

Czy chów krów mamek się opłaca?

Autor: Elżbieta Sulima

Data: 10 listopada 2018



Sprawdzone stado i sprawdzona rasa to zdaniem niektórych sposób na opłacalny biznes. Aby potwierdzić tę teorię, odwiedziliśmy pana Jana Brzozowskiego, którego pasją i źródłem utrzymania, od kilkunastu lat, jest hodowla krów mamek.

Jego gospodarstwo we wsi Budlewo w woj. podlaskim łatwo jest zauważyć. Na pastwisku pasie się dorodne stado krów rasy limousine, prowadzone w chowie pastwiskowym. W związku z ciepłą i słoneczną pogodą, która panuje mimo kalendarzowej zimy, mamki z cielakami wciąż spędzają większość czasu na pastwisku. Zapytaliśmy zatem pana Jana, co zrobić, żeby hodowla krów mamek była opłacalna.

Początki chowu mamek

Elżbieta Sulima, agroFakt: Prowadzenie chowu bydła mięsnego czystej rasy wymaga zakupu stada podstawowego, jest to jednak obciążone wysokimi cenami. Jak Pan rozpoczął chów mamek?



fot. Elżbieta Sulima

Pan Jan z mamką.

Jan Brzozowski: Nadarzyła się okazja odkupienia w dobrej cenie stada bydła mięsnego, więc kupiłem i nie żałuję do dziś. Było tam 26 mamek.

Od kiedy zajmuje się Pan chowem krów mamek?

Od 2000 r., ale rolnikiem jestem od 1977 r.

Jaka jest duże jest Pana stado?

Mam ok. 60 matek, ok. 60 młodzięży do 1 roku i ponad 10 szt. młodzięży powyżej 1 roku.

Jaka jest wartość genetyczna zwierząt?

Mam 1 byka, który ma 10 lat i wciąż się sprawdza. Mam jedną rasę, sprawdzoną – Limousine. Między nimi robię krzyżówki. Mamki z cielakami przebywają w jednej oborze, a w oddzielnej oborze mam opasy.

Od jakiej wielkości stada można zacząć, aby hodowla krów mamek się opłacała?

Przychodzą do mnie tacy, co chcą kupić 1 lub 2 jałówki. A to nie ma sensu. Powinno się zacząć minimum od 30 jałówek. W dodatku jałówki powinny ważyć ok. 300 kg.

Cechy rasy krów limousine

Rasa limousine jest bardzo popularna w Polsce, chociaż podobno krowy te mogą być agresywne. Jak Pan ocenia tę rasę?

Pastwiska powinny być blisko domu hodowcy. Pozwala to zminimalizować koszty, co przy dobrej cenie skupu daje dobry zysk. Trzeba też wiedzieć, co z zyskiem można w danym momencie sprzedać.

Jan Brzozowski

Mamki mają dużo mleka dla cielaków, u mnie wycielają się wiosną i łatwo im to przychodzi, nie często interweniuje weterynarz, bo rzadko chorują. Mogą być groźne, gdy są z cielakami. Bronią je. Dlatego staram się przy nich być ostrożny, podchodzę spokojnie i z uśmiechem. Ich wymagania co do warunków utrzymania są natomiast niewielkie.

Jaki jest sposób żywienia mamek i cielaków?

Posiadam 30 ha użytków zielonych, położonych kolonijnie, blisko domu, co obniża koszty produkcji. Jeden pokos koszę, a potem trawę jedzą już tylko krowy. Ziemia tu jest jednak słaba – IV i V klasa. Wszystkie krowy z cielakami pasą się od maja do późnej jesieni, właściwie aż do pierwszych mrozów. Same wchodzi do obory, kiedy chcą, bo obora stoi przy pastwisku i drzwi są zawsze otwarte. Mamki jedzą siano, kiszonkę i słomę – wszystko moje własne. Opasy żywią natomiast kukurydzą, rzepakami i koncentratami roślinnymi. Wodę mam w stawie na pastwisku, ale w tym roku niestety wyschła.

Strategia i warunki chowu mamek

Rolnicy narzekają na ceny skupu. Może zatem, by hodowla krów mamek była opłacalna potrzebna jest właściwa strategia?



fot. Elżbieta Sulima

Stado krów rasy limousine.

Jestem za produkcją wiążaną. Opłaca się hodować krowy mamki, ale warunki produkcji powinny być podobne do moich. Przede wszystkim powinna być tania pasza, własnej produkcji. Pastwiska powinny być blisko domu hodowcy. Pozwala to zminimalizować koszty, co przy dobrej cenie skupu daje dobry zysk. Trzeba też wiedzieć, co z zyskiem można w danym momencie sprzedać. Ten rok jest inny, w tym roku dobrze sprzedają się byki.

Czyli uprawia Pan rośliny na paszę?

Tak, 15 ha kukurydzy, którą sprzedaję, gdy cena jej wzrasta, a cena wołowiny spada. Potrafię sprzedać co roku 4 t, czyli 2 tys. zł na rok. Jednak w ubiegłym roku, ze względu na to, że była susza, połowę zbioru oddałem na paszę dla krów.

Krowy rasy Limousine są bardzo cenione w Grecji.

Jaki jest roczny koszt chowu jednej mamki?

Zimą muszę kupić kiszonkę: $180 \text{ bel} \times 100 \text{ zł} = 18\,000 \text{ zł}$, jeśli podzielimy to przez 40 mamek wyjdzie nam 4500zł, plus słoma: 150 zł na rok, woda plus inne koszty: ok. 50 zł, razem 4700 zł rocznie na 1 krowę.

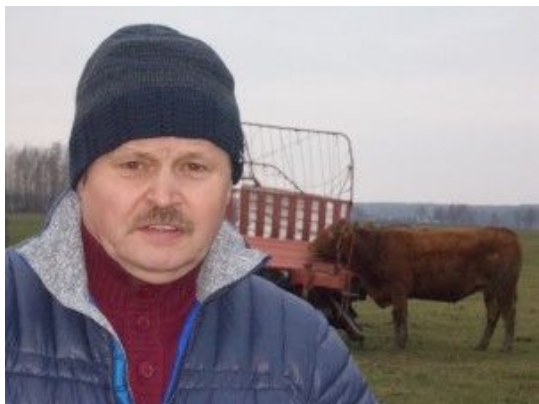
Hodowla krów mamek rasy limousine a opłacalność

Jaki jest zatem zysk z 1 mamki?

Jałówka kosztuje 4500 zł, a krowa wybrakowana 3500 zł. Krowa młoda czy starsza – cena jest zbliżona. Jakość mięsa jest przy nich bardzo dobra. Jednak krowa 12-letnia jest niedużo tańsza od jałówki. To mięso się po prostu nie starzeje.

Ile krów powinien mieć hodowca, by utrzymać rodzinę na godziwym poziomie?

Rocznie sprzedaję 50 opasów 1-rocznych rocznych plus 5 byków (wyjątkowo w tym roku) i do 3 mamek. $50 \text{ opasów rocznie} \times 3500 \text{ zł (średnio)} = 175 \text{ tys. zł}$, $5 \text{ mamek} \times 3500 \text{ zł} = 10,5 \text{ tys. zł}$. Razem wychodzi 185,5 tys. zł.



fot. Elżbieta Sulima

Hodowla krów mamek daje panu Janowi osobistą satysfakcję.

Co decyduje o poziomie kosztów?

Najważniejsze są koszty paszy. Najwięcej mam byków 2-letnich, a byk już po 200 dniach bycia z matką zjada przez 400 dni 5 kg śruty, co daje nam 2 t po 800 zł, czyli 1600 zł. Do tego trzeba jeszcze doliczyć sianokiszonkę 2 t × 1600 zł = 3200 zł oraz koszt paszy objętościowej: 300 zł. Razem 5100 zł.

Od czego więc zależy opłacalność chowu krów mamek?

Dużo zależy od wielkości stada, z 10 sztuk nikt się nie utrzyma. Chyba że jest to dodatkowa działalność. Ważny jest też dostęp do użytków zielonych. Sam mogę wypasać wkoło domu i to polecam. No i ważne jest zagwarantowanie sobie dobrych cen zbytu na opasane zwierzęta. Największa opłacalność dotyczy opasów. Sprzedaję ponad 300-kilogramowe opasy.

Jestem za produkcją wiązaną. Opłaca się hodować krowy mamki, ale warunki produkcji powinny być podobne do moich. Przede wszystkim powinna być tania pasza, własnej produkcji.

Jan Brzozowski

Produkcja, sprzedaż i nakłady...

Jak wygląda sprzedaż w Pana biznesie?

Do pół roku cielęta chodzą przy krowie, po ok. 1 roku są sprzedawane jako opasy. Dopóki nie było kryzysu w Grecji, tam eksportowałem opasy do 300 kg. Cena była dobra – 13 zł za kg. To był dobry czas na sprzedaż bydła. A tam limousine jest cenionym mięsem, najlepszym i najchętniej kupowanym. Grecy się znają na dobrym smaku takiej wołowiny. W tym roku jest popyt na wołowinę polską dobrej jakości. Byki i jałówki sprzedają do zakładu przetwórstwa mięsnego Zaczyk, który eksportuje mięso do Francji. Tu w okolicy mam wyłączność sprzedaży do ich zakładu.

A czy mógłby Pan opisać produkcję?

Krowa odhodowuje do 8 cieląt. Jeżeli któraś z krów mi „podpada”, np. jeżeli są trudności z zacieleniem, to ją sprzedaję. Według mnie jest to tzw. wybrakowana krowa.

Jakie nakłady inwestycyjne musiał Pan ponieść, żeby rozpocząć hodowlę?

Mam belarkę, zawijarkę do bel, traktor, no i obory. To wystarczy do mojego chowu mamek.

Sytuacja na rynku

A jak Pan ocenia koniunkturę na rynku?



fot. Elżbieta Sulima

Pan Jan dostał już wiele nagród za swoją hodowlę.

Za granicę wyjeżdża najlepsze mięso. Procedury urzędowe utrudniają spożycie indywidualne.

Brakuje skutecznej promocji mięsa dobrych ras, w tym limousine. Kiedyś rolnikiem opiekował się Związek Hodowców Bydła. Teraz hodowca bydła został zostawiony samemu sobie. Są dopłaty promujące rasy mleczne, jak: białogrzbietowa czy polska czerwona, ale promocji ras mięsnych brak.

Jakie dopłaty Pan otrzymuje?

Obecnie otrzymuję takie dopłaty jak każdy rolnik hodujący krowy, tzn. na 1 krowę ok. 300 zł (do 30 krów) i na młodzię ok. 300 zł na sztukę (również do 30 sztuk rocznie). Dopłaty te są jednak znacznie niższe niż przed wejściem Polski do UE. Do 2003 r. ze Związku Hodowców Bydła na 1 mamkę dopłata wynosiła 500 zł, a na 10 byczków przeznaczonych do dalszej hodowli do 700 zł na sztukę. Po wejściu do Unii te dopłaty niestety przepadły.

Hodowca z pasją

Czy hodowla krów mamek przynosi Panu satysfakcję osobistą?

Dużo zależy od wielkości stada, z 10 sztuk nikt się nie utrzyma. Chyba że jest to dodatkowa działalność.

Jan Brzozowski

Tak, wciąż cieszą mnie moje krowy. Z rana, gdy wypiję kawę, idę na spacer do moich krów na pastwisku i chodzę ich drózkami. A jest tu pięknie: zielono, brzozowy zagajnik, słońce na niebie, świeże powietrze i spokój. Zdarza się, że ludzie przejeżdżając, zatrzymują się przy moich krowach. I mówią, że takie mięsko to chcieliby zjeść. Hodowane w takich naturalnych warunkach.

Widzę mnóstwo nagród, pucharów w Pańskim pokoju.

W 2005 r. otrzymałem tytuł Wicemistrza Podlaskiej Agroligi pow. bielskopodlaskiego, potem 2013 w tym samym rankingu zająłem 4 miejsce, a do tego trzeba dołożyć wiele innych, nawet za najpiękniejsze podwórko.

Jakie ma Pan plany na przyszłość?

Nie powiększę stada. Ale chów mamek będę prowadził w dalszym ciągu.